

Kreon i Dionizos. O tragedii politycznego rozumu

Gdyby w teatrze posługiwano się zapachem, odór krwi i gryzący dym dogasających stosów pogrzebowych powinien docierać do widzów już w szatni



Gdyby w teatrze posługiwano się zapachem, odór krwi i gryzący dym dogasających stosów pogrzebowych powinien docierać do widzów już w szatni

Gdyby w teatrze posługiwano się zapachem, odór krwi i gryzący dym dogasających stosów pogrzebowych powinien docierać do widzów już w szatni. Wyprawa siedmiu przeciw Tebom skończyła się rzezią. Spośród

książąt Argos, którzy oblegali siedem bram miasta, przeżył tylko Adrastos, król Sikionu. Po krwawej walce pierzchły wojska sprowadzone przez Polinika, który pragnął odebrać władzę swemu bratu Eteoklesowi. Przy siódmej bramie w bratobójczej walce zginęli zresztą obaj walczący o tron Teb synowie Edypa i Jokasty. Uroczysty pogrzeb Eteoklesa, oddający należytą cześć władcy i bohaterskiemu obrońcy miasta, zorganizowano zaraz po bitwie. Ciało zdrajcy ma zostać niepogrzebane. Wbrew religijnemu obyczajowi wydane zostało na pastwę psów i drapieżnych ptaków.

Ten niezwykły, sprzeczny z uświęconymi obowiązkami rodzinnymi akt sprawiedliwości – to pierwszy rozkaz Kreona, nowego króla Teb¹. To zarazem punkt wyjścia teologicznego dyskursu o ograniczeniach politycznego rozumu i tragicznych skutkach jego tyranii (autonomii); dyskursu, który spróbujemy prześledzić. Akcja tragedii zaczyna się przed świtem.

Trudno uwierzyć, żeby Sofokles nie wystawił Antygony jako pierwszej z czterech sztuk, które między 442 a 440 rokiem poddał osądowi ateńskiej publiczności². Jeśli tak zrobił, to stanowiący prolog sztuki dialog Antygony z Ismeną mógł odbyć się w rzeczywistym półmroku, zaś pierwszym wierszom Chóru, który rozpoczyna powitaniem wschodzącego nad Tebami słońca, towarzyszyć mogły pierwsze promienie prawdziwego marcowego poranka Wielkich Dionizjów³.

*O słońca grocie, coś jasno znów Tebom
Błysnął po trudach i znoju,
Złote dnia oko, przyświecasz ty niebom
I w Dirki nurzasz się zdroju.
Witaj! Tyś sprawił, że wrogów mych krocie
W dzikim pierzchnęły odwrocie.*

(w. 99-109)

Pokusa, by w ten sposób wyobrazić sobie ateńską prapremierę, bierze się z niebłahych przyczyn. Chodzi o efekt, który bez zbędnych słów kieruje uwagę widzów na centralną myśl sztuki. Kontrast między półmrokiem bezsennej nocy, która zrodziła niezłomne postanowienie Antygony, a blaskiem, w którym ujawni się duma zwycięzców i potęga racjonalnej władzy Kreona, powinien zostać dobrze zapamiętany.

Bez mocnego rozgraniczenia między słońcem a mrokiem lekcja pokory wobec tego, czego nie widać, może się niepowieść. Czytelnicy Sofoklesa dobrze znają uporczywe wątpienie w możliwości ludzkiego rozumu, wyrażone w paradoksie widzącej ślepoty. Rzekome zaślepienie, które pozwala widzieć prawdę, to trop Sofoklesowego Króla Edypa, którego akcja rozpięta jest między rozmową ślepeca Tyrezjasza z zadufanym w swoją mądrość Edypem a samoosłepieniem, będącym jednocześnie karą dla ślepych na prawdę oczu (rozumu) i przewrotnym symbolem dojścia do stanu posiadania prawdy.

W Antygonie wprowadzenie na scenę ślepego wróżbity (epeisodion5) będzie miało tę samą wymowę. Pewne prawdy, które mogą stać się zarówno elementem fundamentów ludzkiego porządku, jak i podłożonym pod nie dynamitem, leżą poza zasięgiem wzroku. Wydaje się jednak, że napięcie między światłem i ciemnością wnosi tu coś więcej niż epistemologiczny paradoks z Edypa Króla.

Światło dnia to również początek epoki rozumu politycznego, akt przejścia ze świata przyjmowanego bezrefleksyjnie i uświęconego tradycją ładu – w świat, gdzie sprawiedliwość staje się problemem. Wschód słońca, moment, w którym rozum zadaje pytanie o sprawiedliwość – otwiera historię, w której nic już nie będzie jak dawniej. Nie chodzi tylko o to, że w tym świetle nie wszystko widać i że rozwój tragedii każe zatęsknić za półmrokiem, który nie osłepia, oczu wrażliwszych na złożoność świata. Chodzi również o to, że rozum,

wyganiając ze sceny półmrok obyczaju – tworzy rzeczywistość, której reguły tragicznym piętnem naznaczają zachowania do wczoraj jeszcze słuszne i godziwe, że przenoszą do świata, gdzie nikt nie ma racji i nikt nie jest bez winy.

Czytaj całość

1 Prawo ateńskie zakazywało chowania ciał zdrajców w obszarze Attyki. Z tej perspektywy Kreon słusznie opiera się uczczeniu ciała zdrajcy. Niezwykłość jego decyzji polega na zakazie pochowania go w ogóle, co stanowi religijny obowiązek rodziny zmarłego. Patrz: Thuc. I,138; Xen., Hell. I,7,22; Plut. Them. 23 i 33. Por.: Charles Segal, *Tragedy and Civilisation*, University of Oklahoma Press, 1999, s. 157; Maria Masłanka-Soro, *Nauka poprzez cierpienie*, Kraków 1991, s. 64.

2 Całość każdej z trzech rywalizujących ze sobą tetralogii (trzy tragedie plus dramat satyrowy) trwała według ostrożnych obliczeń około 12 godzin. Spektakl powinien więc zacząć się wcześniej. Od Arystofanesa (Eccl. 740-741; Ach. 1-42) wiemy, że Ateńczycy byli przyzwyczajeni do rozpoczynania spotkań o świcie. Por.: M. H. Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, tłum. R. Kulesza, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999, s. 147.

3 Położenie teatralnego kregu Dionizosa na południowowschodnim stoku Akropolu sprzyja realizacji takiego zamiaru. Tekst podaje w tłumaczeniu Kazimierza Morawskiego, Biblioteka Narodowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984; tekst grecki za: *The Loeb Classical Library, Sophocles, vol. 2*, edited by Hugh Lloyd-Jones, Harvard University Press, 1998.